

KONTROLE

Policyjny nalot na kierowców taxi

Jeżdżących na fałszywych prawach jazdy, po alkoholu lub narkotykach – na tym przyłapano 12 cudzoziemców wożących taksówkami z aplikacji.

GRAZYNA ZAWADKA

Akcję wymierzoną na zwalczanie przestępstw popełnianych przez kierowców świadczących usługi przewozu osób przeprowadzili mundurowi w ostatnich dniach w Warszawie. Ma to związek z gwałtami i napaściami na tle seksualnym, dotychczas na młodych kobietach dopuszczają się obcojezyczni kierowcy taksówek zamawianych przez aplikacje (sieci Ubera i Bolta). Plagę nagłośniła „Rzeczpospolita”, która w

marcu dotarła do listy śledztw w takich sprawach.

Kontrole potwierdziły, że z kierowcami taxi z aplikacji są poważne problemy. – Policjanci wylegitymowali blisko 200 kierowców, 12 dopuściło się przestępstw i zostało zatrzymanych – wskazuje nam Mariusz Ciarka, rzecznik Komendy Głównej Policji. I wylicza, co ujawniły kontrole: – Posługiwanie się fałszywymi prawami jazdy, prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu lub podobnie dzia-

lającego środka, naruszenie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów czy też posiadanie dokumentu pochodzącego z przestępstwa – mówi insp. Ciarka.

Przyłapani na nadużyciach to niemal sami obcokrajowcy, w tym – jak się dowiedzieliśmy – Uzbegy i Gruzini oraz przybysze z Turkmenistanu, Łotwy, Litwy i Ukrainy. Jedni dostali mandaty karne, inni wnioski o ukaranie za prowadzenie pojazdu bez uprawnień, a 13 samochodów odholowano.

Jak pisaliśmy w marcu br. toczyło się 20 śledztw dotyczących gwałtów i napaści na kobiety, które w stolicy zamówiły kurs (było potwierdzonych 11 przypadków z ub.r. i 9 z obecnego). Na koniec lipca bilans śledztw wzrósł do 28, a obecnie jest ich o kilka więcej. – Napaści wciąż się zdarzają. Szacujemy, że jest średnio jedna miesięcznie – słyszy się od stołecznych śledczych.

Już wtedy wychodziła na jaw np. jazda z wykorzystaniem cudzej karty (w przypadku 24-letniego gwałciela z Gruzji) czy wątpliwe prawa jazdy.

– Podejrzanych o dokonanie części przestępstw udało się wykryć, były stosowane wobec nich tymczasowe areszty, do sądu trafiają akty oskarżenia

– mówił nam prok. Marcin Saduś, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie (nadzoruje jednostki prowadzące takie śledztwa), która sugerowała rozważenie zmian prawa dotyczących „nadawania licencji taksówkarskich i identyfikatorów kierowców”. W tym egzaminów z języka polskiego, badań psychologicznych i sprawdzania obok karalności tego, czy wobec kierowcy toczą się sprawy karne. Prokuratura zwracała także uwagę na potrzebę kontroli, by wykluczyć korzystanie przez kilka osób z jednego konta w aplikacji, a być może wprowadzenia obok odpowiedzialności cywilnej operatorów za szkodę czy krzywdę, jaką spowoduje kierowca.

To postulaty dla ministra infrastruktury – dotąd pozostał na nie głuchy.

Zareagowała za to policja, która podobne kontrole ma prowadzić w innych dużych miastach. W akcji w Warszawie brali udział policjanci z wydziału do walki z handlem ludźmi KGP i kryminalnego KSP, przy wsparciu Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Po naszej publikacji Uber i Bolt informowały o podjęciu działań podnoszących bezpieczeństwo pasażerów, zapewniają o zasadzie „zero tolerancji” dla łamania prawa. Wdrożyli m.in. szkolenia dla kierowców, wskazując m.in., jakie zachowania są niedopuszczalne. /©

„RZECZPOSPOLITA” USTALIŁA

Kontrowersyjna eskapada Wałęsy

Były prezydent wystąpi w mieście Meksyk na tej samej konferencji, co przedstawiciele skrajnej prawicy i zwolennicy teorii spiskowych.

WIKTOR FERHECKI

Steve Bannon, były główny strateg Białego Domu i szef kampanii Donalda Trumpa, został skazany przed tygodniem na cztery miesiące więzienia i 6,5 tys. dolarów kary. Powód? Uchylenie się od zeznań przed komisją śledczą Kongresu ds. szturm na Kapitol. Bannon uchodzi za jednego z inspiratorów zamieszek ze stycznia 2021 roku, a oskarżony jest też w innej sprawie: defraudacji środków, które miały iść na budowę muru na granicy Stanów Zjednoczonych i Meksyku.

Mimo kłopotów z prawem i mało entuzjastycznego stosunku do Meksyku weźmie jednak udział w konserwatywnej konferencji CPAC, którą zaplanowano na 18 i 19 listopada w stolicy tego kraju. Ma być jednym z głównych gwiazd obok polskiego noblisty i byłego prezydenta Lecha Wałęsy. CPAC (Conservative Political Action Conference, Konserwatywna Konferencja Działań Politycznych - ang.) jest corocznym wydarzeniem, organizowanym w Stanach Zjednoczonych. Od kilku lat odbywają się też edycje zagraniczne, np. w Australii, w Brazylii czy na Węgrzech. W tym roku swoją konferencję będzie kontrowersyjne osoby.

Oprócz Bannona jest wśród nich np. amerykańska członkini Izby Reprezentantów Marjorie Taylor Greene. Słynie z propagowania teorii spiskowych, np. Pizzagate, zgodnie z którą była kandydatką na prezydenta Hillary Clinton stała na czele międzynarodowej szajki pedofilów z siedzibą w waszyngtońskiej pizzerii Comet Ping Pong. Greene zasłynęła też z poparcia dla egzekucji liderów Partii Demokratycznej oraz z prorosyjskich wypowiedzi. Po wybuchu wojny w Ukrainie krytykowała dostawy broni do tego kraju.

Prorosyjskie poglądy ma też inny uczestnik konferencji,

kandydat w tegorocznych wyborach prezydenckich we Francji Éric Zemmour. Co prawda potępił agresję na Ukrainę, jednak wcześniej nazywał Putina „wspaniałym rosyjskim patriotą”. Opowiadał się za wyjściem Francji ze struktur wojskowych NATO, a zdaniem francuskich mediów od 2015 roku traktowany był przez Kreml jako jeden z głównych agentów wpływu.

To nie pierwsza kontrowersyjna impreza z udziałem Wałęsy. W 2009 r. uświetnił zjazd eurosceptycznej partii Libertas

Podczas konferencji głos zabierze też szereg mniej znanych konserwatystów i działaczy prolife, głównie z obu Ameryk. Zdaniem stowarzyszenia antyfaszystowskiego Nigdy Więcej obecność Wałęsy będzie służyła legitymizacji osób o często skrajnych poglądach. – To duży błąd, który może wpłynąć na reputację Lecha Wałęsy. Apelujemy do niego o odwołanie udziału – mówi działacz stowarzyszenia prof. Rafał Pankowski.

Lech Wałęsa rezygnować nie zamierza. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” mówi, że zna listę prelegentów, a jego udział nie oznacza, że zgadza się ze wszystkimi głoszonymi przez nich poglądami. – Wałęsa wie, co ma powiedzieć w takiej sytuacji. Wałęsa to Wałęsa – mówi były prezydent „Rzeczpospolitej”.

W ostatnich miesiącach media pisały o trudnej sytuacji finansowej noblisty. Przed rokiem przyznawał nawet publicznie, że jest bankrutem. Nigdy nie ukrywał też, że głównym źródłem dochodów są dla niego zagraniczne wykłady. W rozmowie z „Rzeczpospolitą” Wałęsa potwierdza, że udział w konferencji jest płatny. Ile na niej zarobi, już nie ujawnia. /©

REKLAMA 09340677/A/DABKM

Polskie szanse w energii z atomu

Dlaczego to właśnie energetyka jądrowa powinna być drogą do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski w tych niepewnych czasach? Jakie czynniki powodują, że coraz więcej głosów opowiada się za energią z atomu?

Bezpieczeństwo energetyczne Polski w XXI wieku

Energia elektryczna jest bez wątpienia podstawą funkcjonowania każdej światowej gospodarki, a zatem również gospodarki naszego kraju. Już z tego względu zagwarantowanie bezpieczeństwa energetycznego nabiera ogromnego znaczenia, które rozpatrywane jest głównie w aspekcie politycznym, lecz nie tylko – bardzo ważne są także inne wymiary, jak np. ekonomiczny czy społeczny. Nie odwołując się do słownikowej definicji bezpieczeństwa energetycznego, nie ulega wątpliwości, że jest ono konieczne do utrzymania rozwoju gospodarczego państwa oraz zwiększenia poziomu życia społeczeństwa.

Droga do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego z pewnością nie jest prosta, a działania ku temu powinny być prowadzone na wielu płaszczyznach. W Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej procesy na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego dzieli się na wewnętrzne i zewnętrzne. Wśród pierwszych wymieniane są m.in.: działania przyczyniające się do zachowania niezawodności dostaw, wypełnienie wymogów dotyczących ochrony środowiska czy dywersyfikowanie źródeł i kierunków dostaw surowców oraz zapewnienie ciągłości dostaw do odbiorców końcowych. Czynniki zewnętrzne to natomiast: uwarunkowania geopolityczne wynikające z członkostwa w UE oraz sąsiedztwa z Rosją, jej polityka energetyczna czy zobowiązania międzynarodowe dotyczące hamowania niekorzystnych zmian klimatu.

Biorąc pod uwagę powyższe elementy, najlepszą drogą do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego Polski jest transformacja energetyczna w kierunku wdrożenia energetyki jądrowej oraz rozwoju odnawialnych źródeł energii (OZE). Taką opinię zawarto m.in. w Stanowisku Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk w sprawie rozwoju energetyki jądrowej w Polsce, przyjętym na plenarnym posiedzeniu 29 czerwca 2022 roku. Stwierdzono tam również, że należy wyłączać wyeksploatowane bloki opalane węglem, a następnie zastępować je jądrowymi blokami energetycznymi oraz odnawialnymi źródłami energii. W przypadku OZE, ze względu na konieczność zapewnienia ciągłości dostaw energii, konieczny jest równoległy rozwój elastycznych mocy rezerwowych, w praktyce na dziś są to przede wszystkim moce gazowe.

Energetyka jądrowa i OZE na ratunek

W dokumencie „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.” wskazano główne kierunki polityki energetycznej kraju – na jednej z czołowych pozycji znajduje się wdrożenie energetyki jądrowej, morskich farm wiatrowych oraz fotowoltaiki. Tego rodzaju działania również wpłyną na dywersyfikację struktury wytwarzania energii, co podniesie poziom niezależności energetycznej naszego kraju. Zgodnie z założeniami do 2040 roku ponad połowę mocy wytwórczej stanowiąc mają źródła zeroemisyjne – czyli energetyka jądrowa oraz odnawialne źródła energii. Choć obu nie należy rozumieć jako wzajemnie wykluczających się – wręcz przeciwnie, znakomicie się one uzupełniają – to wśród przewag energii z atomu upatruje się braku zależności dostaw energii elektrycznej od warunków pogodowych.

Czy istnieje coś takiego jak niezależność energetyczna?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak prosta, jak mogłoby się wydawać. Nierzadko bezpieczeństwo energetyczne sprowadzane jest głównie do poziomu niezależności energetycznej, którego osiągnięcie teoretycznie mogłoby być możliwe. Rzeczywistość rządzi się jednak swoimi prawami – pełną niezależność energetyczną są w stanie osiągnąć tylko nieliczne państwa na świecie. W przypadku Polski niezależność energetyczna powinna wyglądać nieco inaczej, a energetyka jądrowa oraz OZE to efektywne narzędzia do jej osiągnięcia. Oprócz tego konieczne jest odpowiednie projektowanie dywersyfikacji zewnętrznych źródeł dostaw niezbędnych paliw, w tym szczególnie paliwa jądrowego. Możemy to osiągnąć np. poprzez wieloletnie kontrakty



z państwami, z którymi łączą nas przyjazne stosunki dyplomatyczne. Warto zauważyć, że zapas paliwa jądrowego na kilka lat technicznie zajmuje niewiele miejsca, a jego składowanie nie wymaga budowania drogiej infrastruktury.

Nie sposób w tym miejscu pominąć bezpieczeństwa energetycznego w świetle rosyjskiej agresji na Ukrainę. Powoduje to, że rynek gazu ziemnego i ropy naftowej jest wyjątkowo niestabilny i nieprzewidywalny. Z tego powodu dywersyfikacja źródeł i kierunków dostaw we wspomnianym już dokumencie „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.” ma kluczową rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju. Przykładem wdrożonych już działań jest projekt Baltic Pipe, który umożliwi transport gazu z Norwegii do Danii i Polski, a także dalszych odbiorców w krajach sąsiednich. W przeciwieństwie do sytuacji w regionie energetyka jądrowa jest bardzo stabilna. Elektrownie jądrowe mogą pracować przez całą dobę w sposób zależny od potrzeb i niezależnie od stałej, bardzo wysokiej mocy wytwórczej. To niesamowicie istotne w kontekście bezpieczeństwa energetycznego kraju i jednocześnie jedna z największych zalet energii pochodzącej z atomu.

Bezpieczeństwo energetyczne to nie tylko polityka

Wymiar polityczny bezpieczeństwa energetycznego jest niepodważalny, na to zagadnienie należy jednak spojrzeć szerzej. Od lat emisje CO₂ w Polsce i na świecie stale rosną (poza drobnymi wyjątkami, jak np. czas pandemii). Przekierowanie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego (KSE) na źródła niskoemisyjne i zeroemisyjne wywoła obniżenie emisji CO₂ – i to pomimo stale rosnącego zapotrzebowania na energię elektryczną. W ten sposób możliwe stanie się spowalnianie zmian klimatu. Do wspomnianych działań zmuszają nas nie tylko procesy, takie jak globalne ocieplenie, ale też międzynarodowe zobowiązania – Polska, podobnie jak niemal 200 innych państw z całego świata, podpisała porozumienie paryskie. Zgodnie z tym dokumentem zobowiązaliśmy się do ograniczenia wzrostu średniej temperatury globalnej poniżej 2°C w stosunku do okresu przedprzemysłowego.

Energia jądrowa, podobnie jak energia z OZE, charakteryzuje się wielokrotnie niższym poziomem emisyjności w stosunku do wytwarzania energii z paliw konwencjonalnych. Ponadto elektrownie jądrowe zajmują dość niewielkie tereny, dlatego też w ograniczonym stopniu ingerują w lokalną przyrodę oraz krajobraz. Zatem można stwierdzić, że energetyka jądrowa przyczynia się do ochrony bioróżnorodności, krajobrazu i ekosystemów.

Przy tym nie możemy zapominać o naszych portfelach, które w ostatnim czasie dość istotnie są pustoszone z powodu rosnących cen energii elektrycznej. Finalna cena energii dla odbiorcy to nie tylko koszt jej wytworzenia, ale również wielu opłat innego typu. Sumując wszystkie te wartości, dojdziemy do wniosku, że cena energii elektrycznej pochodzącej z atomu jest naprawdę niska. Ujmując zatem wprost: elektryczność pochodząca z atomu i odnawialnych źródeł energii zapewnia optymalne koszty dla odbiorcy, co jest możliwe poprzez ograniczenie wzrostu kosztów zewnętrznych. W perspektywie kilku dekad może to doprowadzić do głębokiej stabilizacji cen energii w Polsce. Bezpieczeństwo energetyczne Polski to bezterminowe i trwałe zobowiązanie, które powinno wiązać się właśnie z energetyką jądrową – czyli pewnym, stabilnym, ekologicznym i ekonomicznie uzasadnionym źródłem energii.

Material przygotowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska